

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstrasse 57.
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie

(oprócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: Bvrom O.-St (Beuthen O.-S.), Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr osmioletowy 10 fenigów. —

Rok XXXIV

Środa 19-go marca 1930

Nr. 65

Ojciec św. o Akcji katolickiej.

Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji czterech kapłanów z diecezji argentyńskiej, przybyłych do Rzymu w celu przestudjowania metod i zasad Akcji katolickiej w gronie asystentów generalnych włoskiej Akcji katolickiej.

Ojciec św., korzystając z tej sposobności, wypowiedział kilka zasadniczych myśli o Akcji katolickiej:

„Piękną mieliście myśl, by przybyć tutaj i widzieć, jak we Włoszech zorganizowana jest Akcja katolicka, a potem owoc waszych pilnych badań zawieźć do swojej diecezji. Nie jest rzeczą konieczną, by wszystko kopjować dosłownie, należy tylko naśladować, dostosowując się do potrzeb poszczególnych krajów, według zdania poety: „Non omnis fert, omnia tellus“. Znajdźcie tutaj zasadnicze wytyczne, które winny być wszędzie i zawsze zachowane. We Włoszech n. p. członkowie Akcji katolickiej podzieleni są na naturalne grupy: mężczyzn, młodzieńców i akademików, oraz kobiet, dziewcząt i akademiczek. Właściwie akademicy powinni należeć do grupy młodzieńców a akademiczki do grupy dziewcząt, lecz specjalne potrzeby ich formacji umysłowej wymagają stworzenia dla nich specjalnych grup. Należy bowiem wziąć do pod uwagę, że z grup młodzieży akademickiej wychożą później kierownicy społeczeństwa, dlatego jest rzeczą konieczną, by się tą młodzieżą zająć w specjalny sposób.“

Następnie Ojciec św. przypomniał, że w encyklice „Ubi Arcano“ podał określenie Akcji katolickiej, nazywając ją „współpracą świeckich w apostołstwie hierarchii“.

Wyjaśniając to określenie Ojciec św. dodał: „Mówiąc o współpracy świeckich w pracach apostołskich, na pierwszym miejscu trzeba postawić jako warunek, by byli oni dobrymi chrześcijanami. Niemożliwym bowiem jest współpracować w apostołstwie, nie będąc samemu dobrze urobionym. Sam kapłan nie będzie umiał pracować nad oświeceniem dusz, jeżeli sam nie będzie świętym, bo „Nemo dat, quod non habet“ — „Nikt nie da tego, czego sam nie posiada“. Z zastosowania tych zasad wypłyne dla naszego kraju i naszych diecezji wielkie dobro, jak tego spodziewamy się gorąco.“

We Włoszech z całą radością stwierdzamy, jak wspaniałe owoce przyniosła Akcja katolicka. Młodzież katolicka męska n. p. w ciągu ostatnich siedmiu lat dała ze swych grup sama 5400 powołań kapłańskich, z czego połowa, co należy podkreślić, byli powołani do kierunku diecezjalnego. Z tego tylko można osądzić, jak dobroczynny wpływ wywiera Akcja katolicka i jak potrafi wzbudzić przywiązanie i cześć dla hierarchii. Drugą połową podzielona jest mniej więcej na dwie równe części: między duchowieństwo misyjne i do zgromadzeń zakonnych. Nie mówimy nic o katolickiej młodzieży żeńskiej, która dała

Podpisanie polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Koniec wojny celnej polsko-niem.

Warszawa. Ustalona w piątek, 14 b. m. rano między obu pełnomocnikami umowa gospodarcza pomiędzy Rzplita Polska a Rzeszą Niemiecką, została w poniedziałek o godz. 18.30 przez tychże pełnomocników Ministra Juljusza Twadowskiego i posła niemie-

ckiego Ulricha Rauschera formalnie podpisana.

Umowa posiada charakter umowy kontyngentowej, utrzymującej w wymianie wzajemnej między obu krajami obowiązujące obecnie zakazy.

Najważniejsze postanowienia podpisanej umowy podaliśmy w wczorajszym artykule wstępnym.

Napaść na Kurję biskupią w Katowicach.

Zaślepienie partyjne katolickiej „Polonii“ nie uznaje powagi swego biskupa.

Katowice. Z powodu zapowiedzianych nabożeństw z okazji imienin marszałka Piłsudskiego „Polonia“ zaatakowała Kurję biskupią w sposób, na który nie odważyłby się nikt, a tem mniej dziennik, nazywający się „katolickim“ i patronujący ugrupowaniu, noszącemu nazwę „bloku katolickiego“. Mianowicie „Polonia“ zarzuciła Kurji biskupiej niezgodne z przepisami kanonicznymi postępowanie przez to, że wydała 4 marca okólnik, dotyczący publicznego ogłaszania i odprawiania nabożeństw na intencje marszałka Piłsudskiego. „Polonia“ twierdziła, że marsz. Piłsudski nie jest katolikiem, lecz ewangelikiem i że dlatego okólnik Kurji biskupiej „nie może mieć dla katolików żadnego znaczenia“.

Celem tego niesłychanego wystąpienia, buntującego lud przeciwko legalnej władzy kościelnej, była chęć

odciągnięcia ludności od brania udziału w uroczystościach ku czci marszałka Piłsudskiego.

Jak się obecnie okazuje na podstawie informacji z miarodajnego źródła, atak „Polonii“ na Kurję biskupią nie ma najmniejszych podstaw. Mianowicie na jednej z konferencji, odbytych u Jego Eminencji Ks. Kardynała Kakowskiego, J. E. Ks. Biskup śląski Lisiecki zapytał Ks. Kardynała na temat stosunku Marszałka Piłsudskiego do Kościoła katolickiego. Na to pytanie J. E. Ks. Kardynał Kakowski oświadczył w sposób kategoryczny, że Marszałek Piłsudski jest wyznania rzymsko-katolickiego i pozostaje w zgodzie ze wszystkimi przepisami Kościoła katolickiego.

Postępowanie „Polonii“ niech każdy katolik sam oceni!

Odszkodowanie za zamordowanie misjonarzy.

Watykan. W obecnej chwili toczą się rokowania pomiędzy ambasadą włoską przy Watykanie oraz kongregacją propagandy fide o ustalenie formy odszkodowania, którego zażąda się od rządu chińskiego za mord misjonarzy, biskupa Versiglia i Salezjanina Caravario.

Trzeba zaznaczyć, że według przyjętych zwyczajów rządu krajów poszkodowanych w podobnych wypadkach żądają odszkodowania pieniężnego, przekazując je na rzecz rodzin za-

bitych. Stolica Apostolska, o ile chodzi o misjonarzy, sprzeciwia się kategorycznie temu zwyczajowi, dowodząc, że ustanowienie ceny za zbrodnię jest niezgodne z zasadami polityki katolickiej.

Rokowania, o jakich mowa, mają na celu uzgodnienie wymagań Stolicy Apostolskiej o charakterze czysto etycznym, oraz stanowiska wielkiej potęgi, jaką jest królestwo Włoch, którego obowiązkiem jest opieka nad swoimi obywatelami.

o wiele większą liczbę powołań zakonnych. Jest to rzeczywiście bardzo wielką pociechą“.

W dalszym ciągu Papież zauważył, że Akcja katolicka nie jest czemś zupełnie nowym, jak to niektórzy mogli sądzić. Już bowiem Apostołowie posługiwali się świeckimi w dziele rozszerzania wiary chrześcijańskiej. To właśnie było jedną z przyczyn tak szybkiego rozwoju chrystianizmu, bo nie trzeba zapominać, że oprócz cudów i charyzmatów nadnaturalnych Bóg posługuje się jeszcze przyczynami wtórnymi. Św. Paweł mówi o swoich współtowarzyszach i pomocnicach w apostołowaniu. I dlatego nie odnosi się to do hierarchii, co pisał w liście do Filipensów, wspominając tych, „które

ze mną pracowały dla Ewangelii“. Stoimy tu przed faktem rzeczywistej współpracy świeckich. To wspomnienie z czasów apostołskich jest szczególnie zachętą dla tych, którzy pracują w Akcji katolickiej.

Kończąc, Ojciec św. upominał, by postępowali po mału, nie myśląc, że wszystko zrobią w ciągu jednego roku, należy bowiem naprzód zrobić dobrą selekcję, później dobrą formację, działając w czasie roztropnie, cierpliwie i wytrwale, pracując i pracując bardzo. Wreszcie Ojciec św. udzielił apostolskiego błogosławieństwa, rozszerzając je na ich diecezje, pasterzy, duchowieństwo, seminarja duchowne i instytucje katolickie, i życzył owocnej pracy w Akcji katolickiej.

Kanonizacja.

Watykan. W sali tronowej w obecności Piusa XI. odbyło się uroczyste posiedzenie Kongregacji Generalnej Rytuałów, podczas którego przedyskutowano materiały, przedstawione dla kanonizacji błogosławionego Teofila Dacorte z zakonu Braci Mniejszych, zmarłego w roku 1740.

Komisja niemieckich i francuskich katolików na Śląsku polskim?

Wrocław. (KAP.) Z organu ks. Ulitzki, „Schlesische Volkszeitung“ z dnia 8 b. m., dowiadujemy się, że uczestnicy niemieccy berlińskiej konferencji porozumiewawczej między katolikami francuskimi i niemieckimi wysunęli propozycję wspólnego objazdu Górnego Śląska, zwłaszcza Śląska polskiego.

Narazie możemy tylko wyrazić zdziwienie, że w sprawach, dotyczących nie tylko państwa polskiego, ale i hierarchii Kościoła w Polsce usiłuje się pominąć najbardziej zainteresowanych Polaków.

Prezydent Hindenburg nie zdecydowany.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: że prezydent Rzeszy odbył w poniedziałek konferencję z kanclerzem Müllerem i ministrem sprawiedliwości Gnerardem, którzy przedłożyli mu sprawozdanie o kwestjach prawnych, pozostających w związku z polsko-niemieckim układem likwidacyjnym. W konferencji wzięli pozątem udział sekretarze stanu oraz dyrektor wydziału prawnego w urzędzie spraw zagranicznych. Prezydent Rzeszy nie powziął jeszcze decyzji w sprawie ogłoszenia ustawy o umowie likwidacyjnej.

Niemcy fortyfikują granicę z Polską.

30 milionów w tym roku na fortyfikacje wschodnie.

Berlin. Preliminarz budżetowy Rzeszy na rok 1930 przewiduje wydatki na Reichswehrę 700 milionów marek.

W przedmowie do preliminarza budżetowego ministerstwa Reichswehry znajduje się uwaga, iż rząd Rzeszy uważa redukcję jakiegokolwiek pozycji w budżecie wojskowym za rzecz niemożliwą.

Na wzmocnienie fortyfikacji przyznano ogółem 30 milionów. Konieczność tego wydatku motywuje preliminarz budżetowy w sposób następujący: zmiany granic Rzeszy na wschodzie wymagają w związku z istniejącymi tam dziś urządzeniami fortyfikacyjnymi szczególnych zarządzeń, które w wyniku badań na podstawie przeprowadzonej umowy z Polską w styczniu 1927 r. muszą być obecnie podjęte.

Układy haskie w parlamencie francuskim.

Paryż. Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych otrzymał od Brianda pismo z doniesieniem, że rząd zamierza w przyszłym tygodniu złożyć projekt ratyfikacji układów haskich.

Sojusz Reichswehry z armją rosyjską.

Rokowania morskie na lepszej drodze

Berlin. W związku z komunikatem ministra Reichswehry Groenera w sprawie zarzutów co do stosunku między Reichswehrą, a przedstawicielami armji czerwonej, organ związku Młodych Niemiec „Der Jung Deutsche“ podkreśla, że mimo wszystko generałowi Groenerowi nie udało się obalić zarzutów, iż między czynnymi oficerami Reichswehry, a armją czerwoną istnieje stały kontakt.

Faktem jest niezaprzeczone, że generał von Hammerstein bawił w roku 1929 w państwie sowieckim i brał tam udział w manifestacjach armji czerwonej. Następnie szereg wyższych oficerów sowieckich obecny był na ćwiczeniach Reichswehry. Wiadomym jest pozatem, że liczni wyżsi oficerowie Reichswehry zaprotestowali przeciwko takiemu stanowi rzeczy.

Dziennik wyraża zdziwienie, że niemieccy generałowie utrzymywali tak bliski kontakt z przedstawicielami armji, której członkowie pozostawali w zażyłych stosunkach z komunistami niemieckimi, przytaczając m. in. fakt, że na wiosnę 1929 roku, kiedy sowiecki łamacz lodów ratował uwięziony kłazownik niemiecki, odbywały się zgromadzenia komunistów pod kierownictwem znanych komunistów na pokładzie tego okrętu. O fakcie tym ministerstwo Reichswehry było doskonale poinformowane. W zgromadzeniu brał udział również członekowie marynarki niemieckiej, zaproponowani przez komunistów.

Londyn. Po odbyciu jeszcze jednej narady z Macdonaldem i Stimsonem Premier Tardieu odjechał do Paryża, skąd powraca do Londynu w końcu tygodnia.

Londyn. Niedzielny zjazd w Chequers trwał 4 godziny. Po powrocie do Londynu premier Tardieu wyraził się do przedstawicieli prasy, że rozmowa z premierem Macdonaldem umacnia w nim ufność w pozytywne wyniki konferencji morskiej. Tardieu dodał, że na konferencji w Chequers oddzielono kwestję, co do których porozumienie jest pewne, a w każdym razie łatwe do osiągnięcia, od kwestyj, nasuwających większe trudności. Omówiono ponadto sposób postępowania,

zapewniający zbliżenie poglądów mocarstw.

Prawdopodobnie w najbliższych dniach w metodach dotychczasowych rokowań zajdą większe zmiany. Sądzi się — oświadczył premier Tardieu — że pośpiech w sprawach tak dużej wagi, jak te, o których rozstrzygać ma konferencja, jest niewskazany. Nam chodzi o powodzenie konferencji, a nie o pośpieszne zawarcie nietrwałego porozumienia.

Dzienniki angielskie przychylają się do poglądów premiera Tardieu, uważając, że po zjeździe w Chequers sytuacja jest jaśniejsza, a kryzys zażegnany.

Dymisja rządu polskiego przyjęta.

Warszawa. Dnia 17 b. m. około godz. 9-tej wieczorem Prezydent Rzplitej podpisał następujący dekret: Do Pana Prof. Dra Kazimierza Bartla, Prezesa Rady Ministrów, w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pa-

na z urzędu prezesa rady ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu i wszystkim ustępującym panom ministrom i kierownikom ministerstw dalsze kierownictwo sprawami państwowymi aż do chwili powołania nowego rządu.

Konkordat z Prusami.

Odnaczenia papieskie dla polityków pruskich.

Berlin. (KAP.) Centrowa „Germania“ donosi z Rzymu, że ostatni numer „Acta Apostolicae Sedis“ zawiera szereg odnaceń papieskich dla polityków niemieckich, którzy szczególnie zasłużyli się dla sprawy konkordatu z Prusami. Stolica Apostolska — píše „Germania“ — wykazuje w ten sposób, jak wielkie znaczenie przywiązuje do tego konkordatu i jak wysoko ceni

zasługi tych, którzy współdziałali w pracy nad dziełem tem. M. in. odznaczony został były kanclerz Rzeszy i przewodniczący partji centrowej, dr. Marks, który otrzymał wielki krzyż orderu Piusa. Wielkimi krzyżami orderu Grzegorza obdarzeni zostali m. in. minister poczty Rzeszy, dr. Schätzel, oraz ministrowie pruscy Hirtsiefer, Steiger i Schmidt.

Po zgonie Primo de Rivery.

Madryt. Wiadomość o nagłej śmierci b. dyktatora Primo de Rivery wywołała tu powszechnie ogromne poruszenie. Przypuszczają, że wskutek śmierci Primo de Rivery nastąpi pewne odprężenie w sytuacji, bo liczni wpływowi zwolennicy jego zaniechają narazie zaburzeń, zmierzających ku przywróceniu dyktatury.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek. Król Alfons, który z okazji festiwalu muzycznego po raz pierwszy od prze-

wrotu wziął udział w uroczystości oficjalnej, został powitany bardzo owacyjnie.

Madryt. Ministrowie z okresu dyktatury oraz wiele wybitnych osobistości złożyło wizyty w domu Primo de Rivery. Unja patriotyczna ma zwrócić się do rządu o upoważnienie do wystawienia zwłok Primo de Rivery w siedzibie Unji. Jak zapewniają, zwłokom Primo de Rivery oddane będą najwyższe honory.

Rocznica zamachu stanu w Niemczech.

Berlin. W poniedziałek jako w 10-tą rocznicę puczu Kappa, odbywały się w Berlinie wielkie manifestacje, zorganizowane przez partję socjal-demokratyczną.

Na jednym z wieców przemawiał minister spraw wewnętrznych Severing, który witany entuzjastycznie okrzykami z naciskiem oświadczył, że republika niemiecka stoi na trwałej podstawie i że republikanie czuwają bacznie i są przygotowani do odparcia wszelkich możliwych zamachów ze strony zarówno prawicowych, jak i lewicowych ekstremistów.

Następnie przewodniczący partji socjal-demokratycznej Otto Weis, poruszając sprawę akcji nielegalnej Reichswehry, prowadzonej przez hitlerowców zaznaczył, że organizacje robotnicze są zaalarmowane i stoją na posterunku.

Targi Praskie.

Praga. W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie Targów Praskich. Wśród licznych gości zagranicznych była także delegacja Polski. W obecnych targach po raz pierwszy w szerszym zakresie biorą udział kraje Dalekiego Wschodu, reprezentowane w specjalnym pawilonie. Z przemysłu polskiego reprezentowane są Targi Poznańskie oraz pawilon kilimów polskich.

B. prezes rady ministrów francuskich, Barthou, o kardynale Verdier.

Paryż. (KAP.) Za dowód czci, jaką cieszy się nowy arcybiskup Paryża, kardynał Verdier, może służyć artykuł byłego prezesa rady ministrów

francuskich, Louis Barthou, w czasopiśmie „Les Annales.“ Barthou podkreśla szczególnie, że wizyty, jakie Kardynał złożył prezydentowi republiki i innym dostojnikom państwowym, wywołały jak najlepsze wrażenie, ponieważ nie były wymagane przez żaden konkordat. Jest to bardzo pomyślna zapowiedź na przyszłość. Republika może tylko zyskać na tem, gdy zwierzchnik Kościoła we Francji i głowa państwa francuskiego podają sobie ręce w poczuciu miłości ojczyzny. „Tylko sekciarze mogą się tem gorszyć. Ale tem gorzej dla nich, którzy niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli.“

Fanatyczne wystąpienie mahometan w Libanie.

Jerozolima. (Kap.) Fanatyczna kampanja religijna, wszczęta przed kilku tygodniami przez muzułmanów libańskich przeciwko chrześcijanom, a zwłaszcza maronitom, oskarżonym o wtrącanie się do spraw ludności mahometañskiej, przyjęła niepokojący zwrot od chwili, gdy z interwencją wystąpił wielki mufti Jerozolimy, Amin el-Hussein. Jego list, zapewniający o solidaryzowaniu się mahometan palestyńskich ze współwyznawcami z Beyrutu, podniecił jeszcze bardziej Arabów libańskich, którzy poczęli ogłaszać artykuły, pełne groźb. Zareagowali na to chrześcijanie, którzy poczęli się organizować, by odeprzeć ewentualnie skierowane przeciw nim zamachy. Społeczeństwo libańskie ufa, że rząd, który już interwenjował, zawieszając dwa dzienniki muzułmańskie, położy wreszcie koniec tej agitacji, tak niebezpiecznej dla kraju.

Branka litewska.

76)

—o—

(Ciąg dalszy).

Smiejąc się z dziewcząt popłochu, odszedł Gedymin z towarzyszącymi i dziewczęca Iniana uroczystość zakończyła się tańcami, jak zwykle: nie wiedziały dziewczyny i zmartwiły się okrutnie dowiedziawszy się, że tymczasem, gdy one odprawiały swą uroczystość w stodole, odbył się wjazd poselstwa polskiego. Nie był to jednakże wjazd uroczysty, gdyż ten w trzy dni później dopiero miał się odbyć w Wilnie. Tu poselstwo zatrzymało się właściwie dla spoczynku, potrzebnego nie żartem, rumakom zwłaszcza, umyślnie zaś obierając na miejsce spoczynku miejsce pobytu księcia, aby u jego boku większego używać bezpieczeństwa, gdyż zdanie Butowda potwierdzało dawniejsze domysły, że garstka maleńka chrześcijan godowo strojnych, mająca wraz z oblubienicą Kazimierzową zabierać 24 000 branców, bardzo niechętnie oddawanych, nie była bezpieczną wśród pogan.

Nieznanomy przyjaciel Butowda, zaledwo przybywszy z poselstwem do Kiernowa, zwierzył się zaraz Butowdowi ze swem tajemnem od królewicza posłannictwem, radząc się, jakby tu zniemacka można zobaczyć księżniczkę Aldonę tak, aby na takie oględziny nieprzygotowana była i przeto wydała się i okazała taką, jaką jest rzeczywiście, bez książęcych strojów i książęcej powagi, które mogą być zwodniczym tylko pozorem. Butowd, zamiast chwycić się podstępów, poszedł z tem prosto do Gedymina, i opowiedział mu szczerze niepokój szesnastoletniego królewicza, który będąc pod wpływem zawistnych związków Krzyżaków prawdopodobnie, przysłała po cichu wiernego przyjaciela, aby uirzał oblubienicę, jaka jest w domowym zaci-

szu i prawdę mu o niej doniósł. Gedymin wzruszył ramionami:

— A to niech idzie patrzeć, właśnie dziewczęta w stodole Wajzgantosa święto obchodzą — odparł i pyszniąc się urodą córki, sam natychmiast zaprowadził tam tajemniczego posła.

Wracając, Gedymin miał ochotę spytać go, co też królewiczowi powie, a wtem z bocznych drzwi zamkowych wyszło przeciw księciu kilku poważnych panów, przybyłych na czele poselstwa i jeden z nich, wyraźnie zdziwiony tą poufną jakąś przechadzka Gedyminową z jednym z najmłodszych swych i najmniej znaczących towarzyszy, spytał go żartobliwie, podczas gdy inni rozmowę poczynali z księciem:

— Ejże, ho ho, panie Horski, a toż waszmość, jak widzę, z panującym samym za pan brat jesteś? tobieby raczej nie zaś mnie tutaj na czele poselstwa stać...

Butowd wstrząsł się cały, usłyszawszy własne nazwisko, sądził w pierwszej chwili, że do niego można, a potem ze zdumienia wpatrzył się w swego nieznanego przyjaciela, który czując na sobie to badawcze, niespokojne wejrzenie, zarumienił się jak dziewczyna, zakłopotał, ale natychmiast zbiegając przytomność, odparł z uśmiechem:

— Nie, panie kasztelanie, to tylko przypadek szczęśliwy sprawił, gdyż z łaską boską oto znalazłem tu w tym młodzieńcu brancu, ziomku naszym, imiennika, a bodaj czy nie krewniaka, boć to jest również jak ja, Włodko na Hordce Hórski... i przez niego mam tu owo znaczenie...

— Czy tak?... a witajże nam młody, nieszczerliwy bracie!... — mówił ten i ów, serdecznie witając Butowda, o ile obecność Gedymina pozwała; i w chwili później Butowd był już z całym zaprzyjaźnionym poselstwem, i gdy starsi panowie w głębi zamku naradzali się z księciem Gedyminem, Butowd onowiadał młodszym swoje i swej

siostry dzieje i wypytywał o Hordkę i o rodziców, Stacha i Zofję Hórskich. Ale nie dowiedział się nic, gdyż Hórscy zbyt świeżą i mało znaczącą byli szlachtą, aby szerzej i lepiej znanymi być mogli; każdy zatem Butowda odsyłał po wiadomości do imiennika jego, pana Władka Hórskiego, który sam jeden mógł go najlepiej objaśnić, lecz ten znów ze swej strony wywijał się i wykręcał jak piskorz, unikając nie wiedzieć czemu nazwał dokładnych wyjaśnień. Dziwiło to i smuciło okrutnie Butowda i Baniutę, aż raz przydybawszy Hórskiego, zakleli go na miłość Boską i część szlachecka, aby im niepewnością serc nie rozdzierał, lecz szczerze wypowiedział, co myśli: mianowicie, czy nie wie o Hórskich z innego niż jego własne gniazda, lub czyli przypuszcza, że są oni w istocie sobie krewnymi.

— A otóż właśnie — odparł Hórski — dla tego, aby wam serc nie rozdzierać próżnemi nadziejami, dla tego, że sam jako żywo pewny nie jestem tego, co myślę, przeto pozwólcie mi milczeć, i nie pytajcie o nic, a pamiętajcie o jednej rzeczy, to jest o tych krzyżykach na piersi u was wrytych, bo wedle mego zdania, w tych to krzyżykach cała jest teraz wasza nadzieja i moja a przysięgam, że was serdecznie miłuję. I tak sobie umyśliłem, że wróciwszy do Polski zapytam wprost pewnej matki, która dwoje dzieci utraciła przez Litwę: Uczyniłaś ty, matko, twoim dzieciom jaki znak na ciele, lub nie?... a co ona wtedy odpowie, to będzie o losie waszym stanowić...

— Prawdziwie też widzę, żeś nam życzliwy! — zawołał Butowd i serdecznie uściskał się z imiennikiem. A później sam z Baniutą będąc, rzekł jej:

— Baśko, siostrzo, wiesz ty, co mnie się zdaje?... oto, że ten Hórski chyba sądzi nas rodzonymi swymi?... a może tak jest? może on własnej matki, chce o znaki owe pytać?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wielki wiec szkolny w Berlinie.

W dniu 14 b. m. odbył się w Berlinie zapowiadany wiec w sprawie szkolnictwa polskiego w Niemczech.

Sala Allianbra przy Wallner-Theaterstrasse zapelniona została po brzegi. Wiec zagaił p. Zimny, prezes Tow. „Oświaty“ w Berlinie, witając i podając do wiadomości zebranych porządki zgromadzenia.

Na początku wystąpiły chóry Tow. Pany Marii z Południowego Wschodu i Tow. „Echo“ z Neukölln ze śpiewem „Witaj słońce“ oraz „Na łan.“ Poczem córka p. p. Jasiak zrecytowała czystym polskim językiem „Każdy naród swoją mowę chwali“, a młody harcerzyk Kowalski zadeklamował z uczuciem wierszyk pod tytułem „Naprzód.“ Pod kierownictwem ochraniarki p. Budówny wystąpił zbiorowo dzieci ochronki tej ze śpiewem „Pod Twoją obronę“, poczem osiem najmniejszych dziewczynk odtęczyło z doskonałym wczuciem się w odtwarzaną sytuację i zrozumieniem „Taniec lalek“, do którego słowo wstępne zadeklamowała córka p. p. Paradowskich. Występ dzieci, posiadających doskonałą dykcję i czystość mowy polskiej wywołał wśród zebranych nastroj wzruszającej radości. To też oklaskom nie było końca. Doskonale udaną deklamację wierszyka p. t. „Tak mi szumi polskie morze“ zrecytował koleś synek p. p. Rysterów. Pierwszy referat wygłosił b. poseł Baczewski, Prezes Związku Towarzystw Szkolnych w Niemczech, mówiąc o prawach, jakie ludności polskiej przysługują w dziedzinie szkolnictwa i zachęcając gorąco zebranych, by otrząsnąwszy się z uspienia propagowali ideę posyłania dzieci na kursy języka polskiego, które są urządzone w Berlinie. Mówca wskazał na doskonały rozwój szkółek polskich około lat 1920—1923 i wyraził nadzieję, że Polacy w Berlinie nie dadzą się obecnie wyprzedzić innym dzielnicom w budowaniu własnego szkolnictwa. Wywody prelegenta przyjęli zebrani z wielką uwagą, gorąco oklaskując przemówienie.

Po referacie p. Baczewskiego p. Juraszki odśpiewała przy akompaniamencie p. Nowodkówny trzy pieśni „Łzy“, „Modlitwa“ i „Skowroneczek śpiewa.“

Drugi referat wygłosił p. Dr. Michałek. Mówca przypomniał zebra-

nym, jak przed laty wychodźców polskich żegnali rodzice błogosławieństwem na drogę i nakazem przechowywania i pielęgnowania mowy ojczystej. Ten nakaz rodzicielski był nieraz ostoją przed wynarodowieniem się. Dziś rodzice nie kładą dostatecznego nacisku na wychowanie swych dzieci, w duchu i mowie polskiej, to też może nadejść chwila, iż na łożu śmierci nie będą przez własne dzieci rozumiane i żegnać je będą w obcym języku. Rodzice częstokroć ze względu na obawę przed represjami ze strony pracodawców nie posyłają dzieci do szkół polskich. Z temi objawami walczyć należy, rozumiejąc, iż naród, który traci mowę własną, gubi siebie.

Apelem do zebranych, by posyłali swe dzieci na kursy języka polskiego, czytali gazety i książki polskie zakończył Dr. Michałek swe przemówienie, które pozostawiło wśród zebranych głębokie wrażenie.

Po przemówieniu referenta dzieci z 1-szej ochronki urządziły korowód ze śpiewem „Kraina nasza.“ Wzruszenie, jakie wywołały swem doskonałym pod każdym względem występem znalazło swój wyraz w niemiłkających oklaskach. Po zbiorowym odśpiewaniu przez młodych harcerzy polskich piosenek „Czarne Morze“, „Wisła“ i „Jeszcze jeden Mazur dzisiaj“ wygłosił referat p. Szew, wskazując na wielką rolę wychowawczą nauki języka ojczystego. Poczem znana śpiewaczka operowa p. Witucką odśpiewała przepięknym, czystym i miłym głosem „Złamane berło“ i „Poranek już świta“, Niemiłkącemi oklaskami dziękowali zebrani naszej rodaczce za artystycznie wykonane polskie piosenki.

W imieniu Tow. „Oświaty“ p. Zimny wręczył pani Wituckiej bukiet bżów.

W zakończeniu zebrania p. Murek poinformował zebranych o roli wychowawczej pisemka dla dzieci „Mały Polak“, wydawanego przez Związek Polaków w Niemczech, poczem chóry odśpiewały „W naszej wiosce“ oraz „Orły Sokoly.“

O godzinie wpół do dwunastej zamknął przewodniczący p. Zimny wiec, który był prawdziwą manifestacją Polonii naszej w sprawie rozwoju własnego szkolnictwa.

przyczem w ciągu 31 lat pracowało przy nich 130 robotnic pod dyrekcją 22 mistrzyni fachu. Dopasowanie tych koronek, aby tworzyły całość harmonijną, wymagało sześciu miesięcy.

Od jakiego czasu święcimy niedziele?

Tocząca się obecnie w Rosji zażarta walka o uświęcony religią i tradycją wypoczynek niedzielny, czyni aktualnym pytanie, od jak dawna ludzkość uważa niedzielę za dzień święta i wypoczynku.

Bolszewicki atak na niedzielę nie jest oczywiście nowy. Wszak i francuzcy rewolucjoniści zniesli niedzielę, uważając ją za zbytek z czasów klerykalnej monarchii i tem samym za urządzenie, które należy wykorzenić. Ale tak, jak we Francji podobnie i w Rosji niedziela przetrwała, jako tradycyjne święto wiernych, wszystkie zamachy bolszewickie.

W rzeczywistości jednak święcenie niedzieli, które wydaje nam się tak odwieczne, jak dzieje ludzkości, datuje się dopiero od IV wieku po Chr. Wówczas to dnia 7 marca 321 roku cesarz Konstantyn po raz pierwszy proklamował urzędowo święcenie niedzieli, jako dnia spoczynku w całym państwie rzymskim.

Dekret cesarski brzmiał następująco:

„Wszyscy sędziowie, radni miejscy, oraz wszyscy rzemieślnicy, mają wypoczywać w dniu poświęconym czci słońca. Wieśniacy mogą wyjątkowo spełniać lekkie roboty polne, o ile dla siania zboża i sadzenia winogrodu nie znajdzie się dzień

Teroryzowanie ludności polskiej.

Napad młodzieży niemieckiej na polski wykład religijny.

„Nowiny Codzienne“ donoszą:

Z okazji wykładów religijnych z obrazami świetlnymi, jakie p. Ładzina wygłosiła ostatnio w Opolu a także w innych miejscowościach Śląska Opolskiego, w jednym z poprzednich numerów pisma naszego przynieśliśmy treść wykładu, dot. życia św. Franciszka z Assyżu. Wykłady te zasilane obrazami świetlnymi, wszędzie, gdzie były wygłaszane, spotykały się z wdzięcznością słuchaczy. Każdy przejeżdżający tem co słyszał i widział i każdy też przyznawał, że wykłady takie w czasach obecnego rozprężenia religijnego wśród młodzieży bardzo są na miejscu. Wszędzie odbyły się wykłady w wielkim spokoju i przy wielkim udziale słuchaczy. I zdawało się, że czasy, gdzie dokonywano napadów na polskie imprezy tego rodzaju, minęły bezpowrotnie. Można było takim przypuszczeniem dać miejsce także z tego względu, że niemieckie zwierzchnie władze bezpieczeństwa bardzo często podkreślały, że Polacy nie mają powodu do żadnych obaw a swojemu życiu kulturalnemu oddawać się mogą z całą swobodą.

My z naszej strony wszystkie oświadczenia Proskich i innych przyzwoliliśmy zawsze z wielkim niedowierzaniem, bo bywaliśmy świadkami coraz to nowych aktów teroru. O nowym wypadku, świadczącym dobitnie, jak daleko nam Polakom na Śląsku Opolskim jeszcze jest do zupełnej swobody, świadczy następujące zaiscie, które miało miejsce w Starym Koźlu. Oto co pisze nasz spec. korespondent:

Koźle. Na dzień wczorajszy zapowiedziany był w Starym Koźlu wykład religijny z obrazami świetlnymi na temat: św. Franciszek z Assyżu. Zebrała się wielka liczba naszych. Przybyli młodzi i starsi. Zebranych powitał p. Szczepaniak, który w krótkim przemówieniu wskazał na przesładowania religii w Rosji sowieckiej.

Już podczas wstępnych słów pana Szczepaniaka zaczęła się na salę wdzierać jakaś hołota, która wołaniem

starala się sprowokować zebranych. Napastnicy krzykali: „Deutsch sprechen!“ Wypowiadali też różne groźby pod adresem zebranych. Na zawezwanie p. Szczepaniaka do zaniechania wybryków i opuszczenia sali napastnicy zaczęli śpiewać „Deutschland, Deutschland über alles!“

Wobec coraz poważniejszej sytuacji p. Szczepaniak wystąpił samochód po policję. W międzyczasie udało się napastników wypchnąć ze sali a drzwi zamknąć. Rozpoczęło się bombardowanie do sali w rezultacie czego jedne drzwi wyleciały. Napastnicy wdarli po raz wtóry na salę, krzyżąc: „Postrzelać te polskie psy.“ Kilku z nich rzuciło próżne beczki od piwa na salę, które na szczęście nikogo nie dosięgły.

Napastnicy widząc, że nie uda im się rozpedzić zebranych, opuścili miejsce „dzielnych“ popisów i ustawili się na podwórzu. Wykład doszedł do końca, poczem zebrana publiczność rozeszła się do domów.

Gdy po przedstawieniu p. Ładzina w towarzystwie innych udawała się na dworzec, hołota postępowała za nią, obrzucając całe towarzystwo kamieniami. W tej chwili też nadjechał samochód, przywożący oficera i kilku policjantów, którzy zabrali się do rozpedzenia napastników i stwierdzenia ich tożsamości. Wśród napastników wyróżnił się niejaki Pryba, zatrudniony u adwokata Elsnera w Koźlu.

Zaznaczyć należy, że podczas napadu na salę p. Ładzina nieustraszona pozostała na swoim stanowisku. Wpłynęło to także korzystnie na zebranych, którzy pozostali na zajętych miejscach. Zaczyna prelegentka bowiem przetrwała już próbę ogniową na terenie Śląska Opolskiego. Było to przed dwoma latami podczas napadów w Kępie i w Gosławicach, gdzie również miała wykład religijny.

Ostatni napad nietylko wykazuje „wolność“ jaką my Polacy na Śląsku Opolskim się cieszymy. Pokazuje ona ponadto ciernistą drogę, jaką kroczyć muszą przewodnicy tego ludu i lud sam.

Zgodna współpraca posłów Polsko-Katolickiej Partii Ludowej.

„Katolik“ donosi:

Z inicjatywy Zarządu Polsko-Katolickiej Partii Ludowej odbyło się w dniu 9 bm. drugie z kolei po ostatnich wyborach komunalnych, zebranie posłów do sejmiku prowincjonalnego, posłów powiatowych i radnych miejscowych. Uznanie należy się Zarządowi Polsko-Katolickiej Partii Ludowej za urządzenie podobnych zebrań, które dają doskonałą sposobność wybrańcom ludu naszego do wymiany swych zdań w aktualnych sprawach, żywo interesujących nasze społeczeństwo.

Za nader pomyślny objaw należy uważać fakt, że na wezwanie Zarządu Polsko-Katolickiej Partii Ludowej zjawili się prawie wszyscy posłowie z czcigodnym księdzem Koziółkiem, naszym posłem do sejmiku prowincjonalnego, na czele.

Zebraniu przewodniczył poseł do sejmiku prowincjonalnego p. Arka Bożek.

Na powyższym zebraniu wygłosił kierownik Dzielnicy Śląskiej Zw. Polaków p. Szczepaniak referat, w którym poruszył kwestię, wchodzące w

dziedzinę aktualnych zagadnień komunalno-politycznych.

Obrady posłów naszych toczyły się w ramach wielkiej rzeczowości i dotyczyły najaktualniejszych problemów. Na zebraniu tem szczegółowo omawiano stosunek Polsko-Katolickiej Partii Ludowej do poszczególnych ugrupowań politycznych na Śląsku Opolskim i sprecyzowano wyraźnie stanowisko do nich. Całkowita jedność i spójność czechowała obrady. We wszystkich ważniejszych i zasadniczych kwestiach osiągnięte zostało całkowite uzgodnienie poglądów.

Wszyscy opuścili zebranie pod wrażeniem, że praca odbywa się w atmosferze harmonii i zgody, co jest najlepszą gwarancją jej pożyteczności i owocności. Należałoby sobie życzyć, aby zebrania tego rodzaju ożywione duchem zgody odbywały się regularnie, gdyż są one niewątpliwie bodźcem do dalszej wydatnej pracy i przyczyniają się pozatem do wzajemnego wzbogacania doświadczeń w praktycznym komunalno-politycznym życiu.

Środa
19
marca

Św. Józefa, Oblubienica N. M. P.

Św. Apoloniusza.

SŁOW.: BOHDAN.

Jutro czwartek, 20 marca: Świętej Klaudji, Eufrazji i 5 innych św. niewiast.

Wschód Zachód
Słońca o godz. 5.50, o godz. 17.54
Księżyc „ „ „ 7.41
Długość dnia 12.04.

Zmiany powietrza: pięknie.
— Jutro: pięknie.

19 marca. Św. Józef, opiekun Jezusa i Patron szczęśliwej śmierci.

20 marca. Św. Derfuta, Dziewica i Męczenniczka w Amidzie w Pamfilji (w malej Azji), będąc obecną przy męczeństwie św. Aleksandry i sześciu innych niewiast chrześcijanek, zachęcała je do wytrwałości i zbierała razem ze swoją siostrą za pomocą gąbek krew płynącą z ran męczenniczek, co tak rozdrażniło katów, iż obie skazano na śmierć około roku 340. Pamiątkę ich obchodzi Kościół 20 marca.

Cenna alba dla Ojca św.

Alba, подарowana papieżowi Piusowi XI przez rząd włoski, wykonana była w zakładach szkoły koronkarstwa w Murano pod Wenecją. Koronki, użyte do wykonania alby rozpoczęte w 1889 roku, ukończono w 1924.

stosowniejszy. Wyjątek czyni się dlatego, aby w dniu korzystnym dla rolnika nie zaniedbywać sposobności, następczanej bezpośrednio od niebios“.

Od tego czasu obchodzenie niedzieli ugruntowało się tak silnie, że wszystkie niemal narody świata przywiązały się do tradycji wypoczynku niedzielnego i żaden przewrót nie jest w stanie wytrzebić tego obyczaju.

6 21 11 0 R.

Bez obawy.

Chory: Panie doktorze! Czy pan jest pewny co mi jest? Bo mego wujka leczono na zapalenie płuc, a umarł na tyfus.

Lekarz: Niech pan będzie spokojny — moi pacjenci umierają zawsze na to, na co ich leczę.

Wiadomości z Polski

Dalszy ciąg rokowań węglowych jeszcze w bieżącym miesiącu.

W bieżącym miesiącu mają się odbyć rokowania polskich i angielskich producentów węgla. — Będą one dalszym ciągiem rokowań, które już były prowadzone i zakończyły się znaną umową co do cen na rynkach zagranicznych.

Obecne rokowania mają na celu omówienie kontyngentów i rozdział ich pomiędzy poszczególnych odbiorców. Doprowadzenie ich do skutku stworzyłoby wielki traktat węglowy polsko-angielski, obejmujący właściwie wszystkie dziedziny tej kwestii.

Poprzednie porozumienie podawało tylko dyrektywy co do cen orientacyjnych i było dopiero podstawą do zawarcia umowy co do cen.

Po powrocie polskiej delegacji z Londynu porozumienie to było przedmiotem narad sfer górniczo-węglowych w Katowicach. Wówczas obecni na tych naradach poczynili pewne zmiany, nad rozpatrzeniem których ma się odbyć w dniach najbliższych nowa narada w Katowicach. Równocześnie ustanowiono specjalną komisję, która ma się zająć ustaleniem cen na poszczególne gatunki węgla. Chodzi tu o ustalenie klucza do każdego gatunku, który stanie się podstawą do rokowań z Anglią.

Rozmowy na ten temat odbędą się w Londynie, jak powyżej zaznaczyliśmy, jeszcze w bieżącym miesiącu.

Warszawa. (Ożenił się w Chinach i Polsce). Do władz policyjnych w Warszawie zgłosiła się niejaka Katarzyna Dobrzyńska, oświadczając, że mąż jej Jerzy Szaliński, jeszcze w r. 1924 poślubił ją w kościele katolickim w Szanghaju, czego dowodem jest akt ślubny pisany w języku angielskim. W roku ubiegłym Szaliński wyjechał sam do Polski, porzucając małżonkę, która teraz wykryła, że mąż jej ożenił się powtórnie w Warszawie. Dochodzenia w tej sprawie wykazały, że Szaliński rzeczywiście popełnił bigamię, posługując się metryką brata swego 24-letniego kawalera, Bronisława, czem wprowadził w błąd władze kościelne. Sprawę bigamisty przekazano prokuratorowi.

Łódź. (Zatarg magistratu z rzeźnikami). Magistrat miasta Łodzi postanowił obniżyć ceny mięsa i wyrobów mięsnych, co wywołało wrzenie wśród rzeźników i właścicieli składów masarskich. Wczoraj przez cały dzień związki rzeźników i właścicieli składów masarskich obradowały nad sytuacją. Początkowo projektowano na znak protestu zamknąć sklepy, na co jednak większość kupców się nie zgodziła, utrzymując, że w obecnym okresie każda chwila zarobkowania jest drogą. Postanowiono w rezultacie przenieść zatarg na teren rządowy i domagać się wyłącznie mieszania się magistratu w sprawie cen mięsa.

Wilno. (Obłęd religijny). W domu modlitwy przy ul. Grodzkiej dostał nagle pomieszania zmysłów, przywódca sekty baptystów, Lewkowicz. Obłędu dostał na tle religijnym.

Wilno. (Żydzi poszczą na znak protestu). Rabinat wileński wezwał miejscowych żydów do stosowania postu z powodu prześladowań religijnych w Sowietach.

Gdynia. (Ukończenie budowy wodociągów). Budowa sieci wodociągowej w Gdyni została już w tych dniach całkowicie ukończona. Przyłączenie domów do nowowbudowanej sieci wodociągowej nastąpiło w dniu 15 marca roku bieżącego.

Z życia Związku Polaków i Towarzystw. Zebrania:

Dnia 19 marca:

W środę o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali parafialnej przy kościele Panny Marii, Wrangelstr. 50, zebranie dla wszystkich Rodaków na połd. wschodzie z bardzo interesującym wykładem, na temat: „Rozwój Gdyni”. Podczas wykładu, prześwietlane będą różne przezroczka. Uprasza się o liczne przybycie.
Tow. Polsko-Kat.

Tow. gimn. sport. „Sokół”, Berlin I. O godz. 8.30 wieczorem. Wykład! O liczne przybycie członków i gości prosi Zarząd.

Tow. Polek Królowej Jadwigi w Berlinie. O godz. 8 wieczorem w lokalu p. Jakoba, Voltastr. 21.

Tow. Młodzieży Polsk., Berlin-Wschód. O godz. 8 wieczorem w Domu Polskim, Aleksanderstr. 23.

Dnia 20 marca:

Tow. gimn. sport. „Sokół”, Berlin III. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Myszk, Köslinerstr. 17.

Tow. Polek Marii Konopnickiej w Schönebergu. O godz. 8 wieczorem w lokalu p. Kaulitza, Frankenstr. 12.

Tow. Narodowe Wzajemnej Pomocy w Berlinie. O godz. 8½ wieczorem w lokalu p. Rennera, Strassmannstr. 39.

Dnia 21 marca:

Tow. Szkolne „Oświata”, filja VI w Charlottenburgu. O godz. 8 wieczorem w lokalu p. Zbikowskiego, Kirchstrasse 23.

Zebranie Konf. św. Jana Kantego w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w domu parafialnym przy kościele św. Jadwigi.

Dnia 22 marca

Tow. Przemysłowców Polskich oddział krawców w Berlinie. O godz. 8.30 wieczorem w Domu Polskim, Aleksanderstrasse 23.

Tow. Szkolne „Oświata”, filja 9-10 Wedding. Posiedzenie z bardzo interesującym wykładem, o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Myszk przy Köslinerstr. 17. Na powyższe zaprasza się Szan. Rodaków z Weddingu.

Tow. Oświata, filja I przy Krautstrasse w Berlinie. O godz. 8 wieczorem w lokalu posiedzeń przy Lebuserstr. 13.

Wykład wygłoszony zostanie w Neukölln w lokalu przy Jägerstr. 3 o godz. 8.30 wiecz. na temat „Wskrzeszenie Państwa Polskiego”. Na powyższy wykład jak najuprzejmiej zapraszają

Zarządy Tow.

Wykład wygłoszony zostanie na Weddingu, w lokalu p. Myszk, Köslinerstr. 17, o godz. 8.30 wiecz. na temat „Sprawa księdza Robaka, z Pana Tadeusza”. Na powyższy wykład zapraszają jak najuprzejmiej

Zarządy Tow.

Dnia 23 marca

Tow. Zjednoczonych Polek pod opieką św. Józefa w Berlinie. W niedzielę obchód ku czci swego Patrona, połączony wspólną kawą. Początek o godz. 5 po południu w Domu Polskim, Aleksanderstr. 23.

Tow. Polek z Niederwálki w Berlinie. O godz. 7 wiecz. w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23.

Tow. Szkolne Oświata filja Schöneberg. Roczne walne posiedzenie odbędzie się o godz. 5 po południu w lokalu posiedzeń przy Barbarossastr. 5. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Tow. Polsko-Kat. w Wilmersdorfie. Walne zebranie odbędzie się o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Kosinata, Hohenzollerndamm 184. O liczne przybycie członków i gości prosi

Zarząd.

Dnia 25 marca:

Tow. Kat. Robotników Polskich w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w lokalu posiedzeń, Lebuserstr. 12.

Dnia 30 marca

Wykład wygłoszony zostanie w Charlottenburgu, w sali klasztornej przy Lützowstrasse 1, o godz. 5.30 wiecz. na temat „Sprawa księdza Robaka z Pana Tadeusza”. Na powyższy wykład jak najuprzejmiej zapraszają

Zarządy Tow.

Dnia 6 kwietnia

Tow. Szkolne Oświata w Berlinie. Roczne posiedzenie o godz. 6 wiecz. w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23. Na powyższe posiedzenie zaprasza wszystkich członków filijnych za okazaniem się legitymacją Tow. Uwaga! Godziny biurowe od godziny 11-2 w biurze przy Holzmarktstr. 10.

Zarząd.

POSIEDZENIA

oddziałów Związku Polaków w Niem. Oddział Oberschönnewelde: w niedzielę, dnia 23. 3. 30 w salce parafialnej przy Rödernstr. 2 o godz. 3.30 po południu. — Referat.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

W niedzielę, 23 bm. odbędzie się nabożeństwo na intencję wiary ojców naszych w kościele Panny Marii przy Wrangelstr. 50 o godz. 8½ rano. Po nabożeństwie przystępuje Tow. Polsko-Kat. na połudn. wsch. do wspólnej Komunii św.

W niedzielę, 23 marca, Tow. Kat. Robotników polskich razem z Tow. Polek Obywaterek św. Józefa w Berlinie, przystępują do wspólnej Komunii św. w kościele św. Piusa, przy Palisadenstr. o godz. 11.15 przed południem. Obowiązkiem wszystkich członków brać udział.

Nakładem „Dziennika Berlińskiego”, Buchdruckerei und Zeitungsverlag, G. m. b. H., w Berlinie. — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki Berlin. — Drukarnia „Katalika”, sp. wyd. z ogr. odp w Bytomiu.

„POMOC” Bank Ludowy

e. G. m. b. H.

Berlin, Aleksanderstrasse 23 w Domu Polskim

wykonuje szybko przekazy do Polski

przyjmuje oszczędności za wysokim oprocentowaniem

udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach

wypożycza żelazne skarbanki

złatwia wszelkie transakcje bankowe.

Godziny urzędowania od 9—5, w sobotę od 9—2.

Telefon: Königstadt 5242.

Poczt. Konto czek. Berlin 31867.

Każda Matka-Polka!

powinna przeczytać sobie i swoim najbliższym broszurkę

„Do Polek w Niemczech”

napisaną przez czcigodnego księdza Dr. Domańskiego pierwszego wiceprezesa Związku Polaków w Niemczech.

Do nabycia w administracji „Dziennika Berlińskiego”.

Cena tylko 15 fen.

Odczyt w Domu Polskim

Tow. „Opieka Polska” zawiadamia, iż w piątek, 21 marca br. w lokalu Centraln. Domu Polskiego, Alexanderstr. 23 wygłoszony zostanie odczyt p. t.

„Polacy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej”.

Wykład będzie bogato ilustrowany przezręczkami.

Początek punktualnie o godz. 9 wieczorem.

Wstęp bezpłatny.

Jest do nabycia
w administracji „Dziennika Berlińskiego”

„Memoriał dotyczący spraw kościeln. polskiej mniejsz. narod. w Niemczech”

Memoriał ten wydany przez Związek Polaków w Niemczech w formie książki o objętości 157 stron zawiera oświetlenie naszych wysiłków o przyznanie Polakom w Niemczech praw przysługujących im w kościele katolickim.

Każdy Polak winien się zapoznać z treścią
tego „Memoriału”

Cena tylko 1 marka.

Cena tylko 1 marka.



Książki powieściowe

polca

Administracja
Dziennika Berlińskiego
Berlin - Charlottenburg
Schlüterstr. 51.

